

Mariusz Kowalski

Recenzja litewskiego podręcznika do geografii: Šalna R., Sapožnikovas G., 2007, *Ziemia, klasa 8*, Briedis, Vinius.

Przedmiotem recenzji jest podręcznik do Geografii wydany w języku polskim i przeznaczony do nauczania w klasie 8. Autorami publikacji są **Rytas Šalna i Georgijus Sapožnikovas**. Została ona wydana w roku 2007 przez wydawnictwo Briedis i jest pomyślany jako część serii, zatytułowanej „Ziemia”. Podręcznik jest tłumaczeniem litewskojęzycznego pierwowzoru, przeznaczonego do nauczania w klasach z litewskim językiem wykładowym. Autorem tłumaczenia jest Jan Sienkiewicz. Dla ograniczenia ciężaru, podręcznik wydany został w dwóch częściach, jednak przy zachowaniu ciągłości numeracji stron. Część druga zaczyna się od strony 137, cały zaś podręcznik liczy 240 stron.

Podręcznik poświęcony jest geografii regionalnej Europy i Azji (Eurazji). Uwzględnia zarówno zagadnienia przyrodnicze, jak i społeczno-ekonomiczne. Kolejne rozdziały przedstawiają poszczególne części kontynentu eurazjatyckiego, oraz wchodzące w ich skład państwa. Dużo miejsca zostało poświęcone Polsce, kraju zaliczonego przez autorów do Europy Środkowej. W rozdziale 6, przedstawiającym tę część Europy dla Polski przeznaczono dwa podrozdziały: 6.6 – Strefy przyrodnicze Polski, oraz 6.7 – Ludność i gospodarka Polski, zajmujące razem 4 strony. Tyle samo podrozdziałów, przy nieco większej objętości (6 stron), poświęcono Republice Federalnej Niemiec. Ta dysproporcja jest jednak zrozumiała biorąc pod uwagę pozycję obu państw w światowych rankingach.

Zawartość merytoryczna podrozdziałów poświęconych Polsce budzi wiele zastrzeżeń. W rozdziale 6.6, przy ogólnie poprawnym scharakteryzowaniu podstawowych regionów (stref) geograficznych Polski pojawiają się problemy związane z nazewnictwem. Odbiega ono od polskich norm, a przy tym jest niekonsekwentne. Nadbałtycka strefa geograficzna nazywana jest w polskiej nomenklaturze Pobrzeżem Bałtyckim (znaczenie węższe), lub Nizinami Nadmorskimi (szersze). W tekście na stronie 110 pojawia się określenie Wybrzeże Bałtyckie, na sąsiadującej mapie (ryc. 1) Nizina Pomorska. Jest to z jednej strony niezgodne z Polską nomenklaturą, z drugiej wprowadza rozdzźwięk pomiędzy tekstem a mapą. Czytelnik (uczeń) musi domyślać się, że opisane w tekście Wybrzeże Bałtyckie stanowi część uwidocznionej na mapie Niziny Pomorskiej. W przypadku charakterystyki stref przyrodniczych Polski, opis powinien dotyczyć Nizin Nadmorskich, z ewentualnym zaznaczeniem, że ich charakterystyczną częścią jest Pobrzeże Bałtyku. Niewłaściwy podpis figuruje również pod sąsiednim zdjęciem (ryc. 2). Widniejące na nim wydmy nie znajdują się w okolicach Gdyni. W mieście tym, oraz jego bezpośrednim otoczeniu występuje wybrzeże klifowe. Wydmy pokazane na zdjęciu mogą występować jedynie w okolicach Łeby, leżącej ok. 100 km od Gdyni..

Sąsiadująca z Nizinami Nadmorskimi strefa określana jest w tekście raz, jako Wyżyny Bałtyckie, raz jako Pojezierze Wysokie (s. 110). Oba określenia są niezgodne z polską terminologią, która posługuje się określeniem: Pojezierze Bałtyckie lub Południowo-Bałtyckie. Użycie określenia „wyżyna” jest szczególnie mylące, gdyż zastrzeżone jest ono dla obszarów wznoszących się powyżej 300 m n.p.m., i powstałych na skutek innych procesów geologicznych. Błędne informacje zostają powtórzone w pytaniu sprawdzającym postawionym na końcu rozdziału (s. 111): „Czym różnią się wyżyny na południu i północy Polski?”. Dodatkowe zamieszanie wprowadza określenie „niskie góry” (s. 110). Dla strefy pojeziernej stosuje się określenie wzniesienia lub wzgórze. Nie trzeba przy tym dodawać

określenia „niskie”, gdyż wzgórza czy wzniesienia są z natury niższe od gór. Górąmi określa się regiony przyrodnicze powstałe w wyniku innego procesu geologicznego (orogeneza).

W ramach opisu Pojezierzy pojawia się stwierdzenie, że największe jezioro Polski znajduje się na Pojezierzu Mazurskim. Według polskiej regionalizacji, znajduje się ono na Pojezierzu Suwalskim (litewska nomenklatura: Sūduvos Aukštuma), które uważane jest za część większej jednostki, określanej mianem Pojezierze Litewskie (obok Pojezierza Pomorskiego, Wielkopolskiego i Mazurskiego). Uzgodnienie zbieżnych nazw regionów fizyczno-geograficznych przez Polaków i Litwinów może okazać się bardzo ciężkim zadaniem. Trudno również rozstrzygnąć, jak terminologia powinna być stosowana w litewskich podręcznikach przetłumaczonych na język polski: oryginalna litewska, litewska tłumaczona automatycznie na język polski czy oryginalna polską. Wydaje się, że najwłaściwszym rozwiązaniem byłoby stosowanie równoległe oryginalnych wariantów litewskich i polskich.

Termin użyty dla określenia Niziny Środkowopolskiej („Niziny Środkowej Polski”, s. 111) jest znacznie bardziej zbliżona do nazwy stosowanej przez polskich geografów. Podobnie jest w przypadku Wyżyny Środkowopolskiej, która określona jest w tekście (s. 111) terminem „Wyżyny Południowej Polski”. Trudni natomiast zgodzić się z określeniem charakteryzującym rolnictwo na polskich Nizinach: „na najbardziej urodzajnych glebach uprawiane są zboża, buraki cukrowe, na mniej żyznych - kartofle i inne rośliny”(?), wydaje się zbyt ogólnikowe i mało precyzyjne. Nie prawdziwe jest również stwierdzenie, że: „duże miasta o otoczone są sadami”, gdyż rejony sadownicze występują niezależnie od dużych miast.

Niezbyt właściwe są również określenia dotyczące polskich gór. Nie ma jednego pasma górskiego na południu Polski (s. 111), lecz dwa – Sudety i Karpaty – której jedynie układają się w jeden równoleżnikowy ciąg. Dodatkowo na mapie regionów (s. 110) jedno z tych pasm górskich nazwane jest Beskidami, podczas, gdy są one jedynie częścią Karpat Polskich (obok Tatr i Pienin). Autorzy wspominają o Karkonoskim Parku Narodowym w Sudetach, zapominają o bardziej znaczącym Tatrzańskim Parku Narodowym w Tatrach. Ni Ema również wzmianki, że w polskich górach, a także na pozostałym obszarze Polski znajdują się również inne parki narodowe. Jeżeli wymieniać, to kilka najważniejszy, a nie jeden, nie uważany przy tym za najatrakcyjniejszy.

W opisywanym rozdziale zauważyć również należy niewłaściwe użycie słowa „szerokość” (s. 110), które zgodnie z kontekstem zastąpione powinno być słowem „strefa”. Za pozytywne akcent w kształtowaniu wizji polsko-litewskich relacji, należy natomiast uznać zawarte na początku podrozdziału spostrzeżenie, że Polska jest dla Litwy jednym z „okien” na świat.

Komentarza wymagają również treści zawarte w rozdziale 6.7 – Ludność i gospodarka Polski. Autorzy słusznie zauważają, że Polska jest krajem monoetnicznym (98 % ludności to Polacy). Spośród nielicznych mniejszości wymienione są w kolejności: Ukraińcy, Niemcy, Litwini i Białorusini (s. 112). Taka kolejność – chyba przypadkowa – może sugerować, że Litwinów jest więcej niż Białorusinów, oraz, że najliczniejszą (najważniejszą?) mniejszością narodową są Ukraińcy. Dodatkowo, w podsumowaniu rozdziału (s. 114) podana jest informacja, że w polskiej części Suwalszczyzny mieszka kilkanaście tysięcy Litwinów. Według ostatniego spisu ludności (2002 r.), kolejność największych mniejszości narodowych była następująca: Niemcy (152,9 tys. osób), Białorusini (48,7 tys.), Ukraińcy (31,0 tys.), Romowie (12,9 tys.), Rosjanie (6,1 tys.), Łemkowie (5,9 tys.), Litwini (5,9 tys.), Słowacy (2,0 tys.). Nie zmienia to faktu, że Litwini stanowią jedną z lepiej, jeżeli nie najlepiej zorganizowaną mniejszość narodową w Polsce.

Akapit poświęcony polskiej gospodarce rolnej (s. 112) sugeruje, że w polskim rolnictwie pracuje zbyt dużo osób (16 % osób w wieku produkcyjny), oraz, że gospodarstwa

rolne są zbyt rozdrobnione. Ostatni spis ludności wykazał, że z rolnictwa utrzymuje się 12 % ludności, choć i to prawdopodobnie jest liczbą zawyżoną. Dużo osób rejestruje się jako rolnicy by uniknąć płacenia wysokich składek ubezpieczenia społecznego. Właściciele licznych i małych gospodarstw rolnych, to przed wszystkim ludzie starsi, którzy wykorzystują je do produkcji żywności na własny użytek, lub dzierżawią sąsiadom, w rezultacie nie są rolnikami, lecz posiadaczami ziemi zarejestrowanej jako rolnicza. Winę ponosi wadliwa statystyka. Prawdziwe rolnictwo towarowe, produkujące na rynek, funkcjonuje bardzo dobrze a jego produkcja pod względem jakościowym nie odbiega europejskiemu poziomowi. Autorzy umacniają swoją mylną, a jednocześnie sprzeczną samą w sobie tezę, zadając pod koniec rozdziału pytanie sprawdzające: „Jak możesz wytłumaczyć, że Polska eksportuje dużo owoców i warzyw, a rolnictwo kraju jest słabe?”. Trudno ich jednak winić, gdyż podobny błąd popełnia wielu polskich autorów. Możemy mówić o biedzie na wsi i ukrytym bezrobociu, ale nie o słabości polskiego rolnictwa. Nie każdy mieszkaniec wsi jest rolnikiem. Stereotyp o dominacji rolnictwa w polskiej gospodarce, i to rolnictwa prymitywnego, umacnia schematyczna prezentacja gospodarek państw europejskich, zaprezentowana na stronach 16 i 17. Według ilustracji zatytułowanej nie wiadomo dlaczego „Wzory towarów krajów europejskich” (cóż to znaczy?) Niemcy produkują samochody, komputery i telefony komórkowe, Włosi samochody, galanterię skórzaną i owoce cytrusowe, Francuzi – samochody i galanterię skórzaną, Szwedzi samochody i telefony komórkowe, Holendrzy kukurydzę, buraki, sery i kwiaty, Hiszpanie pomidory i jabłka, Finowie telefony komórkowe, Szwajcarzy zegarki, Węgrzy kaczki, Norwegowie i Islandczycy ryby, Duńczycy sery a Polacy kartofle, cebulę, świnie oraz gęsi. Przedstawienie trochę karykaturalne i nie prawdziwe. Gdzie silne polskie warzywnictwo (pomidory, papryka) i sadownictwo (jabłka, śliwki), gdzie silny polski przemysł mleczarski, gdzie górnictwo, przemysł metalowy, elektromaszynowy (samochody, statki), drzewny (meble) i papierniczy. Przy tej okazji warto także wspomnieć, że zasięg uprawy winorośli obejmuje również południowo-wschodnią Polskę (Kraków, Pińczów, Tarnów, Krosno), a nie tylko południowo-zachodnią, jak zaznaczono na mapie ze strony 33.

Kontrowersyjne interpretacje etniczne można znaleźć także w przypadku rozdziału poświęconego Białorusi (s. 143). Brakuje w opisie tego kraju wzmianki o licznej mniejszości polskiej zamieszkującej pogranicze litewskie. Mówi się natomiast o 300 tys. osób pochodzenia litewskiego zamieszkujących w tym regionie, nie nadmieniając jednak, że to oni właśnie stanowią większość białoruskich katolików (o których wspomina się nieco wcześniej), i że w większości, pomimo swego litewskiego pochodzenia, deklarują obecnie narodowość polską. Jest to o tyle dziwne, że nieco dalej wspomina się, że jedynie 30 tysięcy pochodzenia litewskiego uważa się za Litwinów, z tego część to ludność autochtoniczna (pozostali to niedawni imigranci). Trudno jednak przyznać rację, że owi autochtoni mieszkają w okolicach Świru, Oszmiany i Lidy. Jedyne skupiska autochtonicznych Litwinów utrzymały się jeszcze w okolicach Gierwiat i Pieleśy. Wskazują na to białoruskie spisy ludności oraz badania terenowe.

Należy jednak zwrócić uwagę także na pozytywne zjawiska. Kraków ma w podręczniku swoją odrębną wizytówkę, gdzie przedstawiony jest jako jedno z najpiękniejszych miast w Europie, ważny ośrodek kultury i nauki. Podkreślona została jego stołeczna rola w państwie polsko-litewskim. Poprawnie tłumaczona jest większość nazw w tekście i na mapach na język polski. Niestety podwójne nazewnictwo litewskie i polskie stosuje się dla miast litewskich bardzo rzadko (np. s. 148), w zasadzie tylko w odniesieniu do Wilna (s. 17, 29, 30, 33). Znacznie częściej, szczególnie na mapach państw bałtyckich, na terytorium Litwy umieszczane są tylko nazwy w języku litewskim (np. s. 43, 46 itd). Widać tu jakąś niekonsekwencję, tym bardziej, że na tych samych mapach, niektóre miasta w Łotwie i Estonii mają dopisany polski odpowiednik swojej rodzimej nazwy. Na mapie Niemiec ze

strony 98, niektóre nazwy pozostawiono w wersji niemieckiej, choć mają swoje polskie odpowiedniki (Regensburg – Ratzbona, Aachen – Akwizgran). Znalaziono również jedno błędne tłumaczenie nazwy zagranicznej: Santoryn, zamiast Santorini (s. 28).

Kilka usterek tylko pośrednio związanych jest z Polską. Błędny opis mapy podziału Europy na podstawowe regiony (s. 13) wydaje się pomyłką techniczną. Nazwanie unitów, prawosławnymi uznającymi Papieża, to już jednak poważny błąd merytoryczny (s. 145). Prawosławnych pomyłono tu z wyznawcami wschodniego (greckiego) obrządku chrześcijaństwa. To ci z nich, którzy nie uznają Papieża duchowym zwierzchnikiem są prawosławnymi, ci natomiast którzy go uznają są unitami (greko-katolikami).

Zauważalną zmianą w stosunku do poprzednich edycji serii „Ziemia” jest poprawa jakości języka w tłumaczeniach firmowanych nazwiskiem pana Jana Sienkiewicza. Nadal jednak wychwycić można fragmenty odbiegające od standardów polskiego języka literackiego. Przykładem może być słowo „niemało”, które występuje w tekście nagminnie tam, gdzie powinno znajdować się słowo „wiele”, oczywiście prawidłowo odmieniane (np. s. 112 i 168: „niemało Litwinów”). Wymienić wszystkich błędów językowych jednak nie sposób, gdyż konieczne byłoby w tym celu odrębne opracowanie językoznawcze.